

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Bernardyna wyzn.
Jutro Julii pm. i Wiktora

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dz.ś wschód słońca 4 0 zachód 7 53
Dz.ś wschód księżyca 9 0 zachód 12 49

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Paderewski w Ameryce.

Sławny na cały świat mistrz-muzyk Ignacy Paderewski, ten, który to przed pięciu laty własnym kosztem wystawił świetny pomnik grunwaldzki w Krakowie, udał się z polecenia polskiego komitetu w Szwajcarii do Ameryki, aby tam wykołatać pomoc dla naszych braci, dotkniętych pożogą wojenną. O przyjeździe mistrza do Ameryki podaje „Dziennik Berl.” następujący artykuł „Dziennika Chicagowskiego” z dnia 19 kwietnia:

Państwo Paderewscy przybyli do Ameryki statkiem „Adriatic”. Imieniem Polonii amerykańskiej przywitali mistrza p. Jan Smulski, kasyer Komitetu Centralnego, księża Brzozewski, Manteuffel, Wilamowski i Zaniewicz, oraz redaktor Jasieński.

Reporterzy pism angielskich oblegli wnet państwo Paderewskich, zasypując ich gradem pytań.

„Od czasu wybuchu wojny nie grałem ani razu — mówił Paderewski. — Nie przyjechałem tutaj koncertować. Wiecie wszyscy, co się dzieje w Belgii. Otóż Polska jest siedm razy większą od Belgii a zniszczenie i nędza są bodaj jeszcze straszniejsze: Brzemień wojny dotknęło naród nasz najciężej ze wszystkich na świecie. 10 milionów ludzi żyje bez dachu nad głową, bez kawałka chleba. Ofiarność ludzka, ofiarność tych wszystkich, którzy spółczą największej nędzy i nieszczęściu, pozwala naszemu Komitetowi Generalnemu w Szwajcarii przynajmniej częście potrzeb zapobiedz. Stworzyłem Komitet po mocy w Anglii i we Francji, gdzie znalazłem gorące poparcie najwybitniejszych obywateli: obecnie zorganizuję taki Komitet w Ameryce. Nędza Polski niema granic i nie da się opisać.”

Nazajutrz — pisze korespondent „Dzienn. Chicagowskiego” — byłem u państwa Paderewskich. Od chwili przestąpienia progu ich pokoju hotelowego, miałem wrażenie niezwykle. Jestem w Polsce, jestem u siebie, zapomniałem o Nowym Jorku i Ameryce. I zdaje mi się mimowoli, że państwo Paderewscy wiozą ze sobą trochę świeżego powietrza, polskiego nieba i polskiej ziemi. Tymczasem w rzeczywistości wiozą oni ze sobą polskiego ducha, wiozą płomienną miłość kraju i oddanie ojczyźnie. Czuło to od pierwszej chwili, słysząc w każdym słowie...

Paderewski ma czar niezwykle w mówieniu. Można go słuchać godzinami. „Naród jest zjednoczony, silny i nad miarę ofiarny” — mówił Paderewski — „przeznaczenie od nas żądało niebawomego zaparcia się. I ogół straszny ten obowiązek spełnia po bohaterku. Ale pożoga wojny, zniszczenie kraju i nędza przechodzą ludzką miarę. Cztery piąte Polski, to ruina, popioły i zgłiszcz. Istnieje nietylko potrzeba, ale konieczność pomocy natychmiastowej. Miliony giną z głodu i nędzy. I jakkolwiek lud nasz znosi to mężnie, jakkolwiek społeczeństwo polskie, a w pierwszej linii ta Czwarta Dzielnica Polski (Ameryka) o obowiązek swój rozumie, trzeba nam pomocy innych narodów, trzeba nam się odwołać do ludzkości. To jest zadanie Komitetu szwajcarskiego, to jest zadanie moje. Zorganizowałem komitet francuski, zorganizowałem komitet angielski, gdzie wchodzi najwybitniejsi mężowie stanu i obywatele Francji i Anglii; obecnie to samo zorganizuję i tutaj.

Ta ofiarność obcych bynajmniej nie zmniejsza naszych obowiązków. Oni dawać powinni, my dawać musimy. Myśmy powinni świecić przykładem, że w tych przełomowych godzinach naszego bytu potrafimy się wzajemnie wspierać. Te nasze centy będą równie ważne, jak dolary bogaczy. I niewątpliwie lud polski nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei.

Nie znajdzie chyba Polaka ani w kraju, ani gdziekolwiek na emigracji, któryby nie pamiętał o nędzy swojego kraju. Wiem, że emigracyi amerykańskiej nie potrzebuje przypominać jej obowiązku.

Polska była, jest i będzie, — jeno jej dzisiaj potrzeba chleba. Olbrzymia większość emigracyi polskiej przybyła tutaj po chleb. Dziś o ten chleb woła cała Polska. I nam wszystkim, którzy dziś żyjemy zdala od tego całego pożaru, od wszystkich okropności wojny, nam przypominać o tem nie wolno, myśmy powinni poświęcić tej sprawie każdy nasz wysiłek, każdą myśl, każdy czyn. Nie przyjechałem tutaj pobudzać ofiarności Polaków w Ameryce. Wiem, że lud polski rozumie całą doniosłość czynu, jakiego ojczyzna od niego żąda. Przyjechałem przemówić do serc narodu amerykańskiego. Przyjechałem w i mieniu ludzkości do ludzi. I z pewnością się nie zawiodę.”

W każdym słowie Paderewskiego znać siłę wiary, hart woli i oddanie się służbie publicznej i sprawie.

„Pod względem politycznym — mówił dalej Paderewski — stanowisko narodu polskiego, proste i rozumne. Polska jest zjednoczona i nie ma w niej żadnego rozłamu. Krańcowi przedstawiciele dwóch kierunków, jakie na początku istniały, jeszcze dotąd głoszą swoje przekonania; ale są to już jednak tylko pozostałości. Możemy spokojnie w przyszłość patrzeć, bo kierownictwo naszych spraw politycznych w Warszawie spoczywa w rękach ludzi wyrobionych, rozumnych i uczciwych ludzi, których może trochę ogarnął szal bojowy szerokich mas, ale którzy służą bezwzględnie i tylko ideałowi Polski.

Czekają nas przejścia polityczne wielkie: czekają może gorzkie niespodzianki, tem bardziej, że pewna część społeczeństwa zbyt różowo na sprawy patrzy i zbyt wierz i ufa obcym. Na szczęście naród wierzy sobie i liczy tylko na siebie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że położenie jest groźne i bardzo niebezpieczne. Ale, pomimo grozy chwili, wiary tracić nie wolno i nie trzeba.”

Paderewski ma dar przekonywania i im dłużej go się słucha, tem bardziej nabiera się pewności, że Polska „wyjdzie wstępnym bojem ducha z domu niewoli.” Trzeba tylko chcieć i nie ustawać w pełnieniu obowiązku. I Paderewski robi przedewszystkiem wrażenie, że swój obowiązek spełni do ostatka. W ciężkiej potrzebie, jaką naród nasz przeżywa, do wielkiej roboty odbudowy Opatrzność dała nam w Paderewskim nietylko wielkiego artystę, ale przede wszystkim wielkiego obywatela i wielkiego Polaka.

Położenie we Włoszech.

(P.B.K.) Salandra zostaje, król dymisy ministrów nie przyjął — tak brzmią wiadomości dochodzące nas z Rzymu.

Stąd wiadomości z Włoch są nader niepokojące. „Berliner Lokalanzeiger” zamieszcza depesze z Lugano, według których w Medyolanie interwencyonalisci obsadzili cały środek miasta i plac przy tumie. Galeria zaś jest zajęta przez wojsko. Kolejki uliczne nie jeżdżą. Sklepy są pozamykane. Strejk generalny jest powszechny, aczkolwiek syndykaliści oświadczyli się przeciw niemu. Republikański poseł Cappa ze schodów tumy wygłosił płomienną mowę przeciw Giolittiemu do wzburzonych tłumów. „Popolo d'Italia” zamieszcza manifest republikańskiej partii w Medyolanie, wzywający lud do rewolucji. Manifest kończy się w te słowa: Ojczyzna stoi przed najstraszniejszą decyzją. Albo będzie wielką w oczach ludów Europy, albo też na wieczne czasy zniknie w przepaści hańby i sromoty jako współwinna barbarzyństwa niemieckiego. Narodzie, teraz Ty masz głos! Ludu Medyolanu! Na ulice i place! Twem hasłem musi być: Albo wojna, albo republika! — Manifest podpisany jest przez posłów Chiesa, Cappa, Pirolini, Parma d'Ambria i Mussolini. „Lokalanzeiger” i „Berl. Tageblatt” donosi, że urzędnicy ministerstwa wojny,

skarbu i sprawiedliwości zgromadzili się i udali się do ministrów, wnosząc okrzyki na cześć Salandry i na pohybel Giolittiemu. Szefowie sekcji wygłaszali przemówienia wojenne.

„48 godzin anarchii”, taki był wczoraj nagłówek artykułu zamieszczonego w „Concordii”. Tymczasem już przez 4 dni opinia publiczna, o ile stanowi ją ulica, panuje nad Rzymem. Demonstracje odbywały się rano, w południe i wieczorem. Na wszystkich ulicach ożywionych pełno wojska, wszędzie rozlegały się okrzyki: na pohybel Giolittiemu! Na pohybel zdracy ojczyzny! Równocześnie wszędzie rozlegały się okrzyki: na pohybel Niemcom, Austrii i Bułowowi! Bułow zresztą jak zwykle jeździł na spacer. Cała ta kampania oznacza agitację za wojną. Nietylko w Rzymie, ale we wszystkich miastach włoskich były takie demonstracje wojenne. Lud jest właściwie już zupełnie w wojnie. Za Giolittiem odzywają się już tylko słabe głosy. Przeciwno tym dążnościom wojennym wszelka walka jest daremna. Korespondent „Berl. Tgbl.”, z którego depeszy tę wiadomość czerpiemy, powiada, że ostatecznością wojna albo rewolucja! Tłumy steroryzowały parlament. Nienawisć przeciw Austrii, przeciw której nie uczyniono nic rychłymi ustępstwami, rośnie z każdą chwilą. W każdej chwili lud podniecony może spalić ostatnią belkę mostu pokoju.

Biurowolffa donosi z Rzymu: niedziela przeszła bez poważniejszych wypadków, aczkolwiek po południu w Rzymie na Placu narodowym odbyło się wielkie zebranie. Pomyślane było pierwotnie jako zebranie protestujące przeciw Giolittiemu, ale gdy dowiedziano się o postanowieniu króla, aby zatrzymać gabinet Salandry, zebranie przybrało charakter owacy dla gabinetu Salandry. Demonstranci urządzili potem pochód po mieście, sprawiając owacy Salandrze przed jego mieszkaniem oraz przed ambasadą angielską, gdzie żona ambasadora witała demonstrantów kwiatami. Wszystkie domy i tramwaje przybrane były w chorągwie narodowe. Była to dobrze pomyślana agitacja wojenna, przeciw której zwolennicy pokoju nic przedsięwziąć nie mogli. Nawet w prasie przeciwej zasadniczo wojnie niema już stanowczego oporu. Fakt zaś, że porządek dzienny posiedzenia parlamentu na dzień 20 maja nie został ogłoszony zgodnie z przepisami konstytucji świadczy o tem, że parlament zostanie znowu odroczony i o wypowiedzeniu wojny nie będzie decydował.

Przyszłość Warszawy.

„Świat” warszawski urządził wśród wybitnych działaczy publicznych i zawodowców zapytanie na temat wprowadzonego świeżo samorządu miast w Królestwie Polskiem. Mamy przed sobą numer 16 „Świata” z 17-go kwietnia, w którym w sprawie powyższej zabierają głos: ks. Zdzisław Lubomirski, prezes komitetu obywatelskiego miasta Warszawy, Piotr Drzewiecki, prezes stowarzyszenia techników polskich, Cels. Fabiani, prezes komisji finansowej Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Warszawie i Jan Mrozowski, naczelnik wydziału administracyjnego w magistracie warszawskim, omawiając szczegółowo zadania i warunki przyszłej gospodarki miejskiej w Królestwie. Pan Fabiani daje przy sposobności tej wyraz swym przewidywaniom co do przyszłości Warszawy, uwolnionej z okowów gospodarki urzędniczej, zawisłej wyłącznie od rosyjskiego czynownictwa, bez żadnej kontroli i wglądu ze strony samej ludności.

— Pole pracy samorządnej — zauważa pan Fabiani — otwiera się wielkie i płodne, wprost olbrzymie. Przepowiednia Lessepsa o niezmiernym rozwoju Warszawy, nie wątpię o tem, spełni się niezawodnie. Im bardziej rozwijać się będzie Wschód cały, tem więcej rosnąć będzie znaczenie tego pośrodku między dwoma światami stojącego punktu, jakim jest Warszawa. Warszawa stanie się z czasem jednym z największych na całym świecie miast handlowych.

Przechodzę do samorządu, który przy owym rozwoju staje się niezbędnym czynnikiem, jako regulator kultury, rzekł pan Fabiani:

— Samorząd miejski może stać się wielką dźwignią postępu, jak stał się np. w Niemczech, gdzie poszedł w kierunku czysto gospodarczym, fachowym, kulturalnym. Ale może też stać się polem do harców politycznych, jak to się dzieje we Francji, gdzie różne rady miejskie opanowane są przez radykałów, a zadaniem ich jest przewaga polityczna, pogębienie przeciwnika i w rezultacie podział stanowisk i korzyści między zwolenników. Obyśmy umieli ochronić się od tej klęski. Obyśmy położyli podwaliny zdrowia pod przyszły samorząd, wybierając ludzi według ich zdatności, wykształcenia i energii, nie według przynależności do tej, lub owej grupy i do zasług, położonych w organizacjach partyjnych. Jeżeli pierwsze wybory odbędą się bez walk partyjnych, będziemy mogli jasnym okiem spoglądać w promienną przyszłość Warszawy.

Nota Amerykańska.

(P.B.K.) Gazety szwajcarskie ogłaszają treść noty amerykańskiej, doręczonej rządowi niemieckiemu w sprawie zatopienia Luzytanii. Rząd amerykański przy tej sposobności przypomina zatopienie Amerykanina razem z Falabą, zaatakowanie okrętu amerykańskiego przez lotnika niemieckiego, zatopienie parowca amerykańskiego „Gulflight” a ostatecznie przytacza wypadek z „Lusitanią”. Zasadniczo rząd amerykański obstaje przy swym stanowisku, że bynajmniej nie może uznać stanowiska Niemiec tłumaczących się, że wskutek postępowania Anglii muszą postępować według innych metod. Rząd amerykański oświadcza, że w żadnym razie nie może się zgodzić na to, aby pozbawiano obywateli amerykańskich prawa swobodnego ruchu na morzach. Rząd niemiecki powinien nakazać swej flocie, aby zgodnie z przepisami prawa międzynarodowego nasamprzód przeszukiwała okręty natrafione i dawała możliwość pasażerom do ratowania się. Rząd amerykański stwierdza, że w kilku wypadkach nie przeszukiwano zatopionych okrętów, nie dano pasażerom możliwości ratowania się, nawet ich nie przestrzeżono. Ostrzeżenia w gazetach amerykańskich przez ambasadę niemiecką w Waszyngtonie rząd amerykański nie uznaje i krytykuje ostro sposób ambasadora niemieckiego zwracania się wprost przez gazety do obywateli amerykańskich. Nota jest w słowach bardzo grzecznie ujęta, ale co do treści nader ostra. Stanowisko Ameryki w sprawie wojny morskiej jest tak stanowczo przeciwne pojęciom niemieckim, że bodaj tu może nastąpić porozumienie.

Norwegia a Niemcy.

(P.B.K.) Jak donosi „Vossische Zeitung” z Chrystianii, w Norwegii wskutek zatopienia „Lusitanii” panowało wielkie oburzenie na Niemców. Poseł niemiecki w Chrystianii hr. Oberndorff otrzymał cały szereg listów anonimowych, przeciw którym wystąpił w prasie norweskiej, zadając się w polemikę z Norwegami. Pisma norweskie postawiły jego postępowanie biorąc za złe. Zwraca się przeciwko niemu nawet organ rządu norweskiego „Intelligenzfedler”, który powiada: Trzeba uważać za rzecz nadzwyczajną, że poseł akredytowany w obcym państwie, rozsyła artykuły polemiczne do prasy tego państwa, a to jest tem dziwniejsze, że artykuły posła zwracają się przeciw rządowi norweskiemu, które należało rzucić do kosza. Jeśli hrabia powiada, że niektóre pisma w sprawie „Lusitanii” wypowiedziały się w ten sam sposób, nie odpowiada to rzeczywistości. Pisma norweskie ostro potępiły zatopienie „Lusitanii”, ale wywodów ich nie można stawiać na równi z listami anonimowymi. Jeśli poseł powiada, że autorzy listów anonimowych mogą być poważnymi politykami, nie można tego brać na seryo, można to uważać tylko za dowcip niedozwolony. Pismo „Sozialdemokraten” ostro napada na posła niemieckiego, któremu zarzuca, że szkanuje polityków i prasę norweską. Wystąpienie posła niemieckiego stoi na równi z kazaniem pastora niemieckiego, który na kazaniach w kościele broni gromadnych morderstw na morzu. W ten sam sposób odbywa się o wystąpieniu posła nieomal cała prasa norweska.

Nastrój na Bałkanach.

(P.B.K.) „Timesy” donoszą z Zofii: W Niżu trwa nadal wzburzenie z powodu żądań włoskich. Wiadomość, że Pasicz ustępuje, nie sprawdza się. Pasicz zaś w Serbii odgrywa tę samą rolę, co Venizelos w Grecji. Państwa trójporzuczenia są skłonne kosztem interesów serbskich uczynić zadość żądaniom włoskim. Serbia ma zrobić ustępstwa, a tylko Pasicz ma tyle wpływu, aby naród serbski przekonać o koniecznej potrzebie tych ustępstw. Serbia pragnie stworzyć wielkie państwo serbskie z 12 milionami ludności i chce zatrzymać części macedońskie. Rumunia żąda Banatu, Siedmiogrodu i Bukowiny. Venizelos żądał dla Grecji 140 000 kwadratowych kilometrów w Azji Mniejszej.

W porównaniu do tego żądania Bułgarii, która żąda tylko odstąpienia bułgarskich części Macedonii z Kawalą, Dramą i Sarrosem, są skromne. Gdyby Bułgarii zapewniono zjednoczenie narodowe, nie byłaby przeciwną powiększeniu innych państw bałkańskich. (Berl. Tgbl.)

Rewolucya w Portugalii.

(P.B.K.) Portugalskie poselstwo w Hadze ogłasza, że wskutek ruchu ludowego, do którego przyłączyła się flota i armia, gabinet generała Pimenta de Castro podał się do dymisji. Prezydent d'Arriego polecił Jao Chagasowi utworzenie nowego gabinetu, co też natychmiast zostało dokonane. Nazwiska członków gabinetu już są ogłoszone. Rewolucya nie była skierowana przeciw republice. Gabinet Castro nie zwolniał parlamentu i czynił zarządzenia należące właściwie do prac parlamentu, jak np. amnestya monarchistów, zmiana prawa wyborczego, usuwanie urzędników republikańskich itp. Wszystkie partie republikańskie od dawna już protestowały przeciw tej samowoli, a gdy protesty nie poskutkowały, przyszło do rozruchu ludowego. Rząd nowy wysłał byłego prezydenta Castra i byłego ministra Mederesana na pokład krążownika Vasco de Gama. (Berliner Tageblatt.)

Przeciwko Niemcom.

(P.B.K.) Poza Londynem i Liverpooliem także w innych miastach angielskich ludność zwraca się przeciwko zamieszkałym tam Niemcom. Biuro Reutersa donosi, że przed kilku dniami odbyły się demonstracje przeciwniemieckie w Sheffield, Greenock, Tottenham i innych miejscowościach. Wszędzie plondrowano składy niemieckie i wzniesiono pożary. W Bury St. Edmunds wojsko z najeżonymi bagnetami wystąpiło przeciw tłumowi. (Berl. Tgbl.)

„Nieuwe Rotterdamsche Courant” donosi, że w Londynie wskutek postanowienia rządu angielskiego, by internowano wszystkich Niemców i Austriaków, wielka liczba Niemców i Austriaków stawiała się dobrowolnie na policy.

Wybryki przeciw Niemcom trwają jeszcze dalej. Szkody wyrządzone w Londynie wynoszą kilka milionów, w samym Westham zniszczono za 100 tysięcy funtów mienia niemieckiego. W Gravesand oddział żołnierzy z najeżonymi bagnetami musiał wystąpić przeciw tłumom. Policy strzeże mienia niemieckiego. Pomiedzy internowanymi naturalizowanymi Niemcami znajduje się kilku wybitnych finansistów angielskich jak Edgar Speyer, szef firmy Lazar Speyer. (Berl. Tgbl.)

Wokoło wojny.

Orędzie niemieckie z poniedziałku.

(P.B.K.) Zachodnia widownia wojny: Na północ od Ypres na zachód od kanału pod Steenstraate i Het Sas opuściliśmy wysunięte nasze stanowiska i cofnęliśmy stojące tam słabe siły nasze, aby uniknąć strat wskutek silnego ognia artyleryjnego, w główne nasze pozycje na wschodnim brzegu kanału. Na południe od Neuve Chapelle Anglicy trzymają jeszcze części przedniego naszego okopu, które od walk przedwczorajszych są jeszcze w ich ręku. Walka trwa nadal. Na północ od Arras pod Ablain i Neuville odparliśmy francuskie ataki ze stratą dla nieprzyjaciela. Pod Ailly i w lesie Księżym rozwinęły się nieznaczne walki piechoty. Nasze statki napowietrzne wykonały skuteczne ataki na porty wojenne Dover i Calais.

Wschodnia widownia wojny: Nad Dubisą w okolicy Ejragoli i Czekiszek oraz na południe Niemna pod Maryampolem i Ludwinowem odparliśmy nieprzyjacielskie ataki. Pomiedzy wziętymi pod Szawłami jeńcami stwierdzono rekrutów rocznika 1916, którzy wyćwiczeni byli tylko przez 4 tygodnie.

Południowo-wschodnia widownia wojny: Nasz pochód naprzód pomiedzy Pilicą i górną Wisłą oraz na froncie Sambor - Stryj - Stanisławów trwa w dalszym ciągu. Pod Jarosławiem i na północ udało nam się w kilku miejscach przekroczyć San. Około Przemysła wre walka.

Orędzie francuskie z poniedziałku.

(P.B.K.) Francuskie urzędowe sprawozdanie z niedzieli wieczora brzmi: Do południa pod Steenstraate odparliśmy z zupełnym skutkiem czwarty kontr-atak niemiecki. Utrzymaliśmy wszystkie wczoraj zdobyte pozycje i umocniliśmy je. Wielkie wysiłki nieprzyjaciela nadają znaczenie naszym zdobyczom. Dalej na południe wojska angielskie zadały nieprzyjacielowi klęskę. Zdobyły na południe-zachód od Richebourg kilometr okopów nieprzyjacielskich. Równocześnie na północ-wschód od Festubert w kierunku La Quincerne L'Avoune atak był skuteczny i zdobył na froncie 600 metrów 1500 metrów w głąb. Straty niemieckie są ciężkie. Pochód wojsk angielskich trwa nadal. W okolicy na północ od Arras w dalszym ciągu utwierdzaliśmy nasz nowy front, wypędzając nieprzyjaciela z kilku stanowisk, gdzie się

usadowił. Nasze wojska o każdy cal ziemi okazały wiele energii. Zdobyliśmy 200 metrów na wzgórzu wysuniętem ku cukrowni w Souchez. Zajęliśmy dalej kilka domów w północnej części Neuville i rozdzieliliśmy niemiecki balon uwiązany. Nasi lotnicy zbombardowali dworzec kolejowy w Somain. W Szampanii na zachód od Ville sur Tourbe walka czyściła miejscowa przyniosła nam ładne korzyści. W nocy z soboty na niedzielę nieprzyjaciel wysadził w powietrze minę poza frontem naszej linii pierwszej. 8 niemieckich kompanii natychmiast się rzuciło na stanowiska i usadowiły się w wysuniętym kącie. Wykonaliśmy natychmiast kontr-atak i odebraliśmy część utraconej pozycji, przyczem wzięliśmy 75 jeńców, pomiedzy nimi 3 oficerów. Za dnia wykonaliśmy drugi kontr-atak. Atak ten wykonany z wielką brawurą za pomocą bagnetów i granatów ręcznych przywrócił nam resztę utraconych stanowisk. Jak mogliśmy stwierdzić dokładnie, nieprzyjaciel poniósł bardzo wielkie straty. Znaleźliśmy w okopach i nakrywkach około 1000 zabitych Niemców. Oprócz tego wzięliśmy 300 jeńców, w tem 9 oficerów i zdobyliśmy 6 karabinów maszynowych. Według tego nieomal wszyscy Niemcy atakujący pozostali albo w naszych rękach, albo na poboju.

Sprawozdanie z niedzieli po południu brzmi: W Belgii dzisiejszej nocy nieprzyjaciel wykonał 3 kontr-ataki na Steenstraate i okolicę. Trzeci atak był szczególnie gwałtowny. Atakujący zostali odparci i ponieśli ciężkie straty. Zdobyliśmy wczoraj 6 karabinów maszynowych i 1 działo do rzucania min. Na północ od La Basse pomiedzy Richebourg L'Avoune i La Quincerne Anglicy zdobyli kilka okopów niemieckich. Na północ od Arras walczone przez całą noc z wielką zaciętością. Na wschodnich i południowych skłonach w ciężkiej walce za pomocą granatów zrobiliśmy postępy. W Neuville nieprzyjaciel bez skutku usiłował wyrzucić nam kamienice zajęte przez nas dnia poprzedniego. Nie mógł jednak także odzyskać okopów, któreśmy mu odebrali poza wsią. Z reszty frontu nic nowego.

Przerwanie frontu pod Arras.

Marszałek French donosi urzędowo: Pierwsza armia natarła pomiedzy Richebourg L'Avoune i Festubert i przerwała większą część dwie mile wynoszącego nieprzyjacielskiego frontu. Atak rozpoczął się około północy na południe Richebourg L'Avoune, gdzie Anglicy zdobyli dwa okopy jeden za drugim na froncie 720 metrów. O milę dalej na południe wskutek ataku nad ranem zdobyto 1100 metrów okopów a zdobył tę rozszerzono potem o 500 metrów na południe. Anglicy przekroczyli drogę Richebourg-La Quince i wtargnęli na półtora kilometra przez linie niemieckie. Walka trwa nadal z korzyścią dla Anglików. Pod Ypres panował spokój. (Berliner Lokalanze.)

Niemieckie łodzie podwodne w Morzu Śródziemnem.

(P.B.K.) Ateńskie angielskie poselstwo ogłasza, że rząd angielski za każdą informację mogącą ułatwić zniszczenie niemieckiej łodzi podwodnej w Morzu Śródziemnem, wypłaci wynagrodzenie 12 500 franków. Gazeta „Hestia” powiada, że niemieckie łodzie podwodne są niebezpieczeństwem dla floty francuskiej, operującej w Adryatyku oraz dla floty sprzymierzonej w morzu Egejskim. Z Amsterdamu donosi „Voss. Ztg.”, że niemieckie łodzie podwodne, jak donoszą z Londynu, pojawiają się także w Morzu Śródziemnem. Już kilka razy angielskie parowce donosiły, że ścigały je niemieckie łodzie podwodne. Angielskie poselstwo w Atenach oświadczyło przedstawicielom prasy greckiej, że admirał floty zjednoczonej potwierdził obecność niemieckich łodzi podwodnych w Morzu Śródziemnem. Pisma donoszą, że poczyniono wszelkie kroki, aby uchronić parowce i transportowce przed nowym niebezpieczeństwem. Donoszą, że niedaleko Gibraltaru widziano więcej niż 2 łodzie podwodne najnowszej typu.

Straty floty angielskiej.

(P.B.K.) „Voss. Ztg.” pisze: Amerykański sekretarz marynarki Daniels oświadczył, że flota angielska w tej wojnie poniosła już znaczne straty. Według informacji otrzymanych przez amerykański urząd marynarki straciła Anglia w pierwszych miesiącach wojny 43 okręty wojenne. Nie uwzględnione są krążowniki pomocnicze i inne prywatne okręty powołane do służby wojskowej.

Wydalenie Dernburga z Ameryki.

(P.B.K.) „Agencja Havasa” donosi, że rząd amerykański zapytywał się ambasadora niemieckiego hr. Bernstorffa, jaki jest charakter misji Dernburga i dał mu do zrozumienia, że sam by łatwiej mógł spełniać swe obowiązki, gdyby Dernburg został usunięty.

„Biuro Reutersa” donosi z Waszyngtonu, że Dernburg zamierza natychmiast opuścić Stany Zjednoczone. (Voss. Ztg.)

Przegląd polityczny.

Sesja parlamentu.

(P.B.K.) Ogólnie przypuszczano, że zbierający się we wtorek parlament ukończy swe obrady jeszcze przed świętami. „Vorwärts” jednak donosi, że parlament prawdopodobnie już w środę zostanie odroczony, gdyż brak materyału do obrad. Liczą jednak,

że parlament zaraz po Zielonych Świątkach ponownie się zbierze. Uchwał jednak w tym kierunku jeszcze niema. W kołach poselskich krążyła pogłoska, że parlament jutro natychmiast zostanie odroczony i zwołany dopiero po wyjaśnieniu się położenia we Włoszech.

Wiadomości kościelne.

Warmińska Dyecezya.

Ksiądz kuratus Majewski z Jańsborka przeniesiony do zakładów św. Andrzeja pod Ornetą, ks. Hosenberg przeniesiony z Opaleńca do Jańsborka. Ks. prob. Kanigowski w Sztumie mianowany dziekanem. Klerycy wyświęceni powołani jako kapłani: Surrey do Kalwy, Gollan do Postolina (w powiecie sztumskim). W drugie święto Zielonych Świąt po południu o 3 i pół będzie najprzew. ks. biskup warmiński bierzmował w katedrze w Fromborku.

Galicja.

Zmarły dnia 29 kwietnia w Przemyślu biskup grecko-katolicki ks. Konstanty Czechowicz, urodzony w roku 1847, otrzymał w roku 1873 święcenia kapłańskie. W roku 1887 został kanonikiem Kapituły przemyskiej, w roku 1896 biskupem przemyskim. Od roku 1905 był członkiem izby panów; trzykrotnie sprawował urząd zastępcy marszałka w sejmie galicyjskim, po raz ostatni w styczniu 1914, po ustąpieniu metropolity Szeptyckiego. Po pierwszym oswobodzeniu Przemyśla nie chciał opuścić miasta, mimo, że do tego czasu go usiłowano nakłonić. Wzruszenie podczas obłożenia, ciężkie chwile, jakie przechodziło miasto, podkopały jego zdrowie i spowodowały zgon.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej” na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDAŃSKA” — DANZIG.

Wiadomości potoczne.

Dawajcie odnoszoną garderobę i bieliznę dla naszych braci nie mających się w co przyodziać, którym wojna wszystko zabrała. Obywatelom miasta Gdańska i okolicy uprościliśmy odstawienie zbytecznych części ubrań, gdyż za porozumieniem się z panią doktorową Niegolewską w Poznaniu oddać otwieramy składnię także w redakcji „Gazety Gdańskiej”, Grobla Przedmiejska 49 (Vorstädtischer Graben). Niechaj każdy, posiadający zbyteczną, odnoszoną garderobę, złoży jak najszybciej pod wskazanym adresem, gdyż bieda jest wielka, a pomoc rychła konieczną.

Na Polaków w Królestwie głód cierpiących złożono: Józef Czyzewski w Gdańsku (II-ga rata) 5,— mk., Gosse z Wrzeszcza 2,— mk. Razem na XIII-tą ratę 404,05 mk. Ogółem zebraliśmy 4804,05 mk. O dalsze datki gorąco upraszamy.

Na Polaków w Szwecyi, pozostających w największej nędzy a nie mających znikąd pomocy, złożyła pani doktorowa Wybicka w Gdańsku 2,— mk. Ponieważ i tu niechybna pomoc konieczna, upraszamy wszystkich dobrej woli, aby z pomocą popiechali. W tym celu otwieramy osobną rubrykę i prosimy o łaskawe nadsyłanie składek.

Zemsta za Vanderbilta. (P.B.K.) „Timesy” donoszą z Nowego Jorku: Grupa bogaczy amerykańskich śmiercią Vanderbilta jest tak wzburzona, że postanowiła w wszelkich sił popierać finansowo trójporozumienie, które potrzebuje tylko powiedzieć, ile pieniędzy potrzebuje, a otrzyma je. (Voss, Ztg.)

118 Amerykanów na „Lusitanii” utopionych. (P. B. K.) Londyńska ambasada Stanów Zjednoczonych podaje, że „Lusitania” została zatopiona bez poprzedniego przestrzeżenia. Okręt utonął w 18 minutach. Amerykanów na pokładzie było 318, z tego utonęło 118. (Havas.)

Serbia gotowa do walki. (P.B.K.) „Havas” donosi z Londynu, że w kołach serbskich oświadczają, iż armia serbska zupełnie przysła do siebie po ostatnich wysiłkach, została zupełnie na nowo wyekwipowana i uzbrojona i jest gotowa do dalszej walki

Bojkot Niemców w Ameryce. (P.B.K.) „Timesy” donoszą z Nowego Jorku, że oburzenie z powodu zatopienia „Lusitanii” wywołało ogólny bojkot towarów i składów niemieckich. Największe rozmiary przybrał ruch bojkotowy w Chicago.

Gdańsk. Zaczęto tutaj od pewnego czasu zbierać odpadki z domów jako paszę dla świń. Początkowo zbierano tylko mniej więcej 15 centnarów tygodniowo, ponieważ wiele gospodyń i właścicieli domów nie miało dla tej sprawy zrozumienia. Teraz jednakże liczba wzrosła do 250 centnarów tygodniowo. Odpadkami tuczy się przeciętnie 1450 świń, z których 50 do 60 wysyła się tygodniowo na targ do Gdańska.

— Za zezwoleniem komendanta wolno w Brzeźnie oddać przechadzać się także po pomoście na morzu.

— Tutejsza izba karna skazała licznych kupców i rzemieślników za przekroczenie przepisów o artykułach spożywczych i innych. Kary wynosiły od 10 do 100 mk., lub odpowiednią ilość dni więzienia. A toli najgorzej poszło kupcowi A. Fastowi przy Długiej ulicy (Langgasse), któremu komendantura wojskowa nakazała zamknąć przedsiębiorstwo na cały tydzień, tj. od 13-go do 19-go bm.

— Straszne nieszczęście wydarzyło się tutaj we wtorek o godzinie pół do drugiej w południe przy ulicy Kowalskiej (Schmiedegasse). W tej samej chwili, kiedy tramwaj jadący o Brzeźna, jechał przez ulicę, zmierzały także przeciw siebie dwa wozy parokonne. Jeden z nich był rzeźnicki, drugi z browaru jakiegoś. Ulica, w tem miejscu nie zbyt szeroka, widocznie przyczyniła się do zderzenia tramwaju z jednym wozem, który znów pociągnął za sobą zaprzęg przeciw niemu zmierzający. Zabite zostały dwa konie na miejscu, gdy tymczasem dwa drugie mając połamane nogi, musiano niezwłocznie zastrzelić. Kto ponosi winę, wykaże śledztwo. Z ludzi nikt nie stracił życia, gdyż woźnice zdolali się zawczasu uchronić.

Oliwa. Jak inne lata, tak i w tym roku wyruszyła we wtorek oliwska pielgrzymka na Kalwaryę Wejherowską. Prowadził ją ks. Kallas. Na samym wstępie kapłan ów wypowiedział do łez wzruszające kazanie, przypominając, że rok bieżący, w którym wojna światowa przybrała olbrzymie rozmiary, smutny jest dla nas. Mężowie nasi, bracia i synowie, powołani pod broń, nie mogą brać udziału, przeto pielgrzymi z tem bardziej skupionem sercem winni błagać Pana nad pany o zlitowanie się nad nimi, aby szczęśliwie mogli powrócić w progi rodzinne. Gdy pielgrzymka przybyła do Bramy Jerozolimskiej, przywitał ją czcigodny ks. Delegat Dąbrowski, nazywając patników żołnierzami modlitwy. Cześć zaczęli Kapłanowi, który mimo lat sędziwych nie szczędzi mokołu i trudu, aby pielgrzymkę doroczną jaknajwięcej upiększyć, a obecnością swoją tem bardziej uznać. W pielgrzymce brali udział liczni kapłani, przewodnicząc procesjom lub też głosząc wzruszające kazania. Zauważyliśmy tam ksks. Misyonarza, Pronobisa z Swarzewa, ks. Prob. Felskiego z Góry i ks. Wikarego z Rumii, jako też ks. Maćkowskiego z Redy.

Patnicy zbudowani i pocieszeni duchowo wrócili w piątek do Oliwy, przyczem zaznaczyć wypada, że udział był większy, jak inne lata. Wszystkim, którzy w czemkolwiek przyczynili się do upiększenia pielgrzymki, składamy na tem miejscu staropolskie „Bóg zapłać”, szczególnie zaś ksks. Delegatowi Dąbrowskiemu i Kallasowi za poniesione trudy, a niemniej Przewielebnemu Duchowieństwu, które rokrocznie pielgrzymkę obecnością swoją zaszczyca.

Jeden za wszystkich.

Osie. Dla braku drzewa do rżnięcia miejscowe piły parowe zmuszone były stać cicho przez kilka tygodni, co dotąd nigdy jeszcze nie bywało; dopiero teraz, kiedy się z pracą w polu po większej części uprzątnięto, zwożenie drzewa rozpoczęło się na nowo. Roboty te opłacane bywają teraz lepiej, niż dawniej, gdyż o furmankę trudniej i niejedyn z powodu braku paszy był zmuszony sprzedać swe konie. Robotnicy natomiast skarżą się na stosunkowo lichą płacę, twierdząc, iż przy obecnej drożyznie z tego zarobku wyżyć im trudno.

Kłajpeda. Z osób, zabranych podczas ostatniego najazdu rosyjskiego, znajdują się w Symbirsku nad Wołgą (największą rzeką z całej Europy) pomiędzy innymi właściciel dóbr rycerskich A. Conrad, właściciel dóbr Knoke, zarządca dóbr E. Frenzel, pastor Radke, oraz kilku gospodarzy. — Z listów, jakie napisali do swych znajomych, wynika, że pogoda tam jest piękna, lecz zimne powietrze. Jeszcze 12 kwietnia jeżdżono po Wołdze saniami.

Ejtkuny. Do Ejtkun wróciło około 850 uchodźców, około 300 urzędników pocztowych i kolejowych. Rodzinom z małemi dziećmi nie radzi się jednak jeszcze wracać, gdyż brak wszystkiego, co do domowego gospodarstwa jest potrzebne i wracający muszą na początku cierpieć wielką niewygodę.

Wysyłajcie karty wojenne w pole! Co chwila proszą wojacy, walczący w polu o mapy, wedle których zorientować by się mogli w wypadkach. Wydany niedawno atlas wojenny nadaje się znakomicie w tym celu, gdyż w 13 poglądowych, barwnie wykonanych mapach zjednoczył tereny wszystkich widowni wojny. Oprawny trwale w zgrabnym, kieszonkowym formacie, nadaje się niezwykle jako podarek dla wojaków w polu będących, a przytem posiada jeszcze tę zaletę, iż jest stosunkowo bardzo tani, kosztuje bowiem tylko 1,50 mk. Z przesyłką 1,70 mk. Za pobraniem pocztowem 20 fen. więcej. Zamawiać należy pod adresem: „GAZETA GDAŃSKA” — Danzig.

Tragedya Polaka. Ostatni numer tygodnika wiedeńskiego „Polen” przynosi opis następującego zdarzenia wojennego, którego grozę ocenić może w pełnej mierze tylko Polak spółczesny. „Przy ostatnich gwałtownych atakach rosyjskich na nasze pozycje w Karpatach, austriacki oficer ułański, Polak, hr. L. S. zobaczył się wraz z swoim oddziałem otoczony przez kilkakroć liczniejszego nieprzyjaciela. Szeregi rosyjskie atakowały spieszonych ułanów z dziką zaciętością. Nasi ułani jednak bronili się dzielnie i po kilkogodzinnej zaciętej walce udało im się nie tylko obronić swoje pozycje, ale także zmusić dziesiątko-

wanego nieprzyjaciela do ucieczki. Oficer, który dowodził oddziałem i kierował zwycięską walką, po ukończeniu jej, zachorował na ciężki rozstrój nerwowy, tak, że musiał być odwieziony do sanatorium. — Powodem tego była straszna przygoda w tej bitwie — zabił szablą rosyjskiego żołnierza, który padając, zawołał: „Jezus, Marya! Boże! Zmiłuj się nademną!” Te słowa i ta świadomość, że zabił swego rodaka, tak podziały na niego, że omdlał i w chorobie przypomnienie tego prześladuje go ciągle. „W takim okropnem położeniu nie znajduje się obecnie żaden naród na świecie” — kończy „Polen”.

Stan wody w Wile wynosił dnia 18 maja rb pod Toruniem + 1,28, pod Fordonem + 1,08 pod Chelmnem + 1,05, pod Grudziądem + 1,27, pod Kurzebrak + 1,68 pod Schievenhorst 2,58.

Gdańsk. dnia 18 maja 1915.

Gdański targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wolów 10 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 00-00 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 57-00 mk. III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 00-00 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 00-00 mk.

Stadników 120 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 61-62 mk., II kl. mięsistych, młodszych 52-55 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 43-50 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 40 mk.

Jałozki i krowy 155 szt.: I. kl. mięsiste, wypasłe jałozki 62-66 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy 7 lat 58-62 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i pośrednio rozwinięte młodsze krowy i jałozki 50-55 mk., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jałozki 45-48 mk., V kl. słabo pasione krowy i jałozki do 40 mk.

owce 111 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 55-57 mk., II kl. starsze tuczne skopy 58-63 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 40-45 mk., IV kl. owce z nizin 00-00 mk.

Cielat 927 szt.: tuczne kl. 75-84 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 65-73 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 50-62 mk., IV kl. 60-40 mk., poślednie ssaki 55-70 mk.

Świn 1012 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctry żywej wagi 00-00 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże ważące przeszło 2½ centu żywej wagi 00-00 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 110-120 mk., IV kl. mięsiste 107-114 mk., V kl. słabo rozwinięte świnię 75-108 mk., VI kl. maciory 105-112 mk.

Drukarnia i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wleczorkiewicz w Gdańsku.

Umysł i nerwy
orzeźwia i podnieca
dobry papieros, natomiast zły osłabia siłę nerwów a umysł pozbawia świeżości. Zatem palić należy tylko

Doktorskie
M. Drete
do których wyrobu służy wyłącznie mieszanina, przygotowana umiarkowanie z najsłabszych tytoni tureckich

10 sztuk 20 fen.
ściśle higieniczne

Znak
Fabryka papierosów
Dubec M. Drete, Poznań
Znak

Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie
Drukarnia „Gazety Gdańskiej”.

Bank Kaszubski
Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftung
w Wejherowie (Neustadt W.Pr.)

udziela pożyczek
pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta
płacąc od takowych od dnia złożenia do dnia odbioru 4% do 4½% stosownie do wypowiedzenia.

ZARZĄD:
A. Chmielewski, Maksym. Nickel, Stobbe.



SINGER maszyny do szycia
do użytku domowego i w celach zarobkowych
cełujące trwałością i działaniem.
(Ułatwione warunki zapłaty.)
Singer Co. Nähmaschinen Act. Ges.
Gdańsk: ul. Długa (Langgasse) 28, Mattenbuden 30.
Wrzeszcz: ul. Główna (Hauptstr.) 121, naprzeciw Drogi Brunshöfera.

Kupujcie gotowe
**kostiumy
żakiety
bluzki
suknie**
Wybór wielki — Ceny niskie
Bazar G. m. b. H. Zblewo.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowicach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

placąc odsetki 4 i 4½ %

stosownie do wypowiedzenia. Dla dogodności deponentów mamy konto czekowe na pocztę w Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Przesyłki pieniężne kartą płatniczą na powyższe konto są wolne od portoryj.

Zarząd.

Ks. Prob. Losiński. Hoffmann. Makurat.

BANK HANDLOWY

zapisana spółka z nieograniczoną poręką
w Starogardzie — Pr. Stargard
załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Placi od depozytów:

4% za 1-miesięcznym wypowiedzeniem

4½% za 3-miesięcznym wypowiedzeniem

5% za 6-miesięcznym wypowiedzeniem

Utrzymujemy dla wychodźców w Westfalii

kasę depozytową w Bochum, przy ulicy Klasztornej 6.

Konto czekowe Gdańsk nr. 2496, Kolonia (Köln) 16665.

Żyrokonto w banku rzeszy w Starogardzie i Bochum.

Przyjmujemy wpłaty na konto czekowe i płacimy

3% od dnia wpłaty.

Bliższych szczegółów udzielamy, na życzenie.

ZARZĄD

Tomasz G. i L. S. Tiedl. S. Kindermann.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci od depozytów

4% bez wypowiedzenia

4½% z ¼ rocznym wypowiedzeniem

4½% z ½ " " "

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę

sobotę od godziny 9—12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph. Stan. Nowak. M. Lorkowski.

Ks. B. Witkowski, kurator.

Ucznia

syna uczciwych rodziców, mającego chęć wyuczenia
się drukarstwa, przyjmie zaraz lub później
Drukarnia „Gazety Gdańskiej“.

Uczennice

oraz
robotnice
do wicia cygar
i
robotnice
do robienia cygar
przyjmują wciąż
fabryki cygar

Loeser & Wolff

w Elblągu,
Brunsbardze, Malborku
i Starogardzie

Polecamy:

gospodynie i służące.
Pozatem każdy poszukujący
zatrudnienia jakoteż pra-
codawcy potrzebujący ludzi
niechaj się zgłaszają do na-
szego biura.

Amtlicher Arbeitsnachweis
für den Kr. Pr. Stargard.
Telefon nr. 278.

Jestem agentem
maszyn do szycia
Singer i Neigera

Ktoby sobie maszyny
do szycia lub koła życzył,
niechaj mi kartę napisze
pod adresem:

Antoni Abraham,
Oliva Ludolfinerstr. 2.

Julian Lisiński

Gdańsk Breitgasse 21.
zegarmistrz i złotnik

poleca

wój dobrze zaopatrzony skład: zegary
solenne, regulatory, kukawki, budziki
zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą
biżuterię, jako to broszki, kolożyki,
pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.
Reparacje wykonuje się szybko a rzetelnie i tanio. Zamieszko-
wano dla odwrotną nazwą. Tawary wyhorawo.



SEFER-PASCHA papieros

po 3½, 4, 5, 8, i 10 z.

Najwyborniejszy dar turecki.

FABRYKA PAPIEROSÓW PATRIA T. A.
GANOWICZ & WLEKLIŃSKI, POZNAŃ.

Bank ludowy w Stanisławowie

Gesellschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
udziela pożyczek

pod bardzo korzystnymi warunkami
i przyjmuje depozyta, placąc od takowych

4% bez wypowiedzenia

4½% z ½ rocznym wypowiedzeniem.

Lokal kasy w domu p. Płacha otwarty w środę
soboty od godziny 1—3 po południu.

ZARZĄD:

Wład. Miotk. Br. Płach. Fr. Gurski.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.

Telefon nr. 1956, konto czekowe na pocztę nr. 943

przyjmuje depozyta,

placąc od takowych za wypowiedzeniem 3-miesię-
cznym

4 i pół procent

za wypowiedzeniem natychmiastowym 4% od dnia
wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty
codziennie od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD:

Fr. Ornass. M. Janicki. L. Lniaki.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności
placąc
4 i 4½ procent
sótownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od
godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Mathea. Płach. Błozkowski.

Pomiary, niwelacje, plany do osuszania pól i błotnistych łąk etc.

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony
Inżynier kultury i melioracy przysięgły

A. Jaks w Pile

Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 5.

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Willbergasse 4 III
wykonuje

wszelką garderobę męską, cywilną i wojskową
podług miary.

Specyalność: Rewerendy, rzymski i płaszczo dla Wsied.
Duchowieństwa.

Reparacje przy skorej usłudze dobrze i tanio.

Bank Ludowy w Starogardzie

przyjmuje depozyta w każdej ilości placąc od
takowych 4 i 4 i pół procent wedle ugody i za-
leżnie od wielkości kapitału i czasu wypowiedz nia

Również udziela po niskiej stopie procentowej po-
życzek na sola i prima-weksle pod dogodnymi warunkami
za poręczeniem lub stawieniem pewności hipotecznej.

Dyskontuje weksle reguluje hipoteki

Godziny biurowe są codziennie z wyjątkiem niedzieli
święt: przed południem od 8 i pół do 1-szej
po południu „ 3 i pół „ 5-tej

Adres do Banku jest: Bank Ludowy in Pr. Stargard

Prezes Rady Nadzorczej ZARZĄD
Cz. Nagórski Fr. Nagórski. Fr. Scharmach
właśc. fabryki i drogerii

Bekanntmachung.

Die Verfügung des stellv. kommandierenden
Herrn Generals XVII. A. K. vom 11. Mai 1915, ver-
öffentlicht in den Tageszeitungen am 15. Mai, über
ländliches Gesinde und ländliche Arbeiter, gilt in
vollem Umfange auch für den Befehlsbereich der Fe-
stung Danzig.

Danzig, den 15. Mai 1915.

Der Kommandant.

v. Baerenfels-Warnow,

Generalleutnant.

Bekanntmachung.

Um den Verbrauch von Kuchen und damit von
Getreidemehl während des Pfingstfestes möglichst
einzuschränken, ordne ich hiermit im Interesse der
öffentlichen Sicherheit für den Stadtbezirk Danzig
an, dass von heute ab bis zum 25. Mai d. J. ein-
schliesslich Hefe und Backpulver nicht verkauft wer-
den darf.

Zu widerhandlungen werden nach § 9b des Ge-
setzes vom 4. Juni 1851 mit Gefängnis bestraft.

Danzig, den 17. Mai 1915.

Der Kommandant.

von Baerenfels-Warnow,

Generalleutnant.

Książki do nabożeństwa

we wielkim wyborze
dla dzieci przystępujących
do pierwszej Komunii św.

poleca

„Gazeta Gdańska”

Gdańsk—Danzig

Vorstaedtischer Graben Nr. 49.